

## Rozmowa z Igorem Witkowskim o książce „2012 – początek Nowej Ery”

**1. Zaczniemy od chyba najważniejszego pytania. Pytania, które zadają sobie setki tysięcy ludzi na całym świecie. Rok 2012 – czy Pana zdaniem mamy się czego obawiać? Czy nastąpi „koniec świata”?**

Nic nie wskazuje, aby miał być koniec świata, rozumiany jako zagłada – ani teraz, ani w ogóle w przewidywalnej przyszłości. Przy okazji: greckie słowo „apokalypsis” oznacza odsłonięcie tego, co zakryte, czyli jakby ujawnienie prawdy. Jednak odpowiedź na pytanie „czy mamy się czegoś obawiać?”, byłaby już nieco inna. Na naszych oczach załamują się dogmaty dotyczące podstaw cywilizacji zachodniej. Na razie załamują się „tylko” dogmaty, wyparowuje trochę pieniędzy, ale można już wyobrazić sobie, że załamuje się cywilizacja jako taka. Mam tu na myśli krach finansowy w Europie (choć sytuacja USA wbrew pozorom też nie jest wesoła), tym samym będę bardzo wielu ludzi. To z kolei zapewne pociągnie za sobą załamanie społeczne, rozruchy takie jak np. w zeszłym roku w Wielkiej Brytanii, a wcześniej we Francji, tylko na większą skalę. Ponieważ okaże się, że dalsze funkcjonowanie gospodarek w taki sposób jak dotychczas zostanie wykluczone, ludzie i rządy zaczną zastanawiać się nad tym jak w ogóle Zachód ma funkcjonować. Będzie widać – ludzie będą to widzieć – że jest taki problem jak mechanizmy autodestrukcji, jakie cywilizacja zachodnia wytworzyła. Innymi słowy:

zaczyna się długofalowy i wielopłaszczyznowy proces kwestionowania rzeczy, które nie tyle uznawano dotychczas za oczywiste, co rzeczy, których społeczeństwa Zachodu w ogóle nie widziały. Tu zaczyna się głęboki problem – podstaw kulturowych naszej cywilizacji. Oczywiście ja tu tylko skrótowo sygnalizuję pewne wątki, ale chodzi o to, że wprawdzie końca świata nie będzie, jednak już z całą pewnością można powiedzieć, że rozpoczął się proces, którego następstwa będą poważne i trwałe. Bardzo wiele będzie się musiało zmienić. Ludzie będą do tego zmuszeni, bo np. w Europie będą mieli do wyboru Europę Stagnacji (południe), albo Europę Rozwoju. Pojawi się chociażby pytanie skąd wzięły się tak różne modele rozwoju na naszym kontynencie, co jest tak różnego w fundamentach krajów z obu grup. I w taki sposób zaczyna się transformacja.



**2. Pod koniec lutego 2012 roku ukáže się Pana nowa książka pt. „2012 – początek Nowej Ery”. Proszę opowiedzieć o niej czytelnikom.**

Książka ta jest dla mnie dużym wydarzeniem. Szczerze mówiąc napisałem ponad 50 książek, ale na palcach jednej ręki mogę wyliczyć przypadki, że do wydrukowania jakiejś naprawdę odliczałem dni. Było tak z pierwszą i później z jeszcze jedną... Książkę „2012 – początek Nowej Ery” traktuję jednak jako swoje największe osiągnięcie i wiem, że nigdy już nie zrobię niczego na takim poziomie, prezentującego tak szerokie spojrzenie. Z tego prostego powodu, że to nie jest powieść, którą można napisać sobie w pociągu. To jest złożona analiza odwołująca się do faktów, wymagająca „przetrawienia” olbrzymiej ilości informacji. Takie coś można zrobić raz, albo dwa... Nie chodzi o to, że byłoby to niemożliwe. Po prostu, mówiąc nieco żartobliwie, trzeba mieć naprawdę sporą motywację.

### **3. Czym ta publikacja różni się od wszystkich innych na ten temat?**

Różni się „tylko” tym, że nie jest to swobodne powiązanie idei i prawd objawionych, ale po pierwsze: formułowanie wniosków i zależności w oparciu o podstawy, których podważenie wymagałoby wysiłku badawczego, a po drugie dlatego, że książka prezentuje spojrzenie dosyć szerokie. Ogólnie rzecz biorąc zwykle mamy do czynienia z dwoma rodzajami „podejść”. Albo naukowiec napisze o zmianach klimatu czy o trendach w systemie bankowym i mamy drobny fragment obrazu, który w przypadku obecnej transformacji jest raczej nieadekwatny. Nigdy nie pokaże długofalowego ciągu zdarzeń. Inny wariant, to opis ideowo – wizjonerski, który wprawdzie obejmuje wszystko – od światłości wiekuistej do kwestii żywieniowych, ale naprawdę ma wartość tylko w świecie wyobrażonym.

Wspomniałem o szerokim spojrzeniu. Problem, czy może raczej intrygujący charakter tego wszystkiego, co się zaczyna, polega na tym, że mało kto zauważa to, co już napisałem – ciąg zależności: finanse, za tym gospodarka, za tym fundamenty naszej cywilizacji takie jak procesy społeczne. Mało kto zastanawia się skąd się to wszystko wzięło, a zwłaszcza, że społeczeństwa Zachodu tworzą mechanizmy autodestrukcji i nie są w stanie ich w ogóle zobaczyć (chyba, że już i tak jest za późno). To już jest szczegół, którym moja książka bardzo różni się od tego, co jest o roku 2012. Innymi słowy pokazuje czytelny powód transformacji. Jednak to jest zaledwie jedna trzecia książki. Reszta dotyczy dwóch innych rzeczy: po pierwsze przełomów w nauce, które bardzo przyspieszą przemiany, otwierając przed nami zupełnie nowe możliwości. Już pojawiają się rzeczy, o jakich jeszcze niedawno nam się w ogóle nie śniło. Zwiastuny bardzo dużego przełomu. To już widać. Pozostała część książki rozwija temat podstaw kulturowych i tego co ludzie są w stanie zobaczyć wokół siebie, a czego nie i przy tej okazji pokazuje też drogę wyjścia z tego, co nazwałem „Nowym Średniowieczem”. Książka ta zawiera znaczące fragmenty trzech książek napisanych przeze mnie wcześniej. Fragmenty te dopiero po połączeniu tworzą spójną całość. Chodziło mi tu o pokazanie w jednoznaczny sposób, że o tym co się szykuje wiedziałem znacznie wcześniej.

### **4. Z jakich źródeł korzystał Pan pisząc tę publikację? Czy treści w niej zawarte czytelnicy mają traktować jako swoiste... przepowiednie przyszłych wydarzeń?**

Źródła zbierałem od wielu lat. Nie ma tu przepowiedni w klasycznym rozumieniu tego słowa. Po przeczytaniu, każdy może sam wyobrazić sobie do czego zmiany prowadzą. Książka składa się z trzech części. Pierwsza dotyczy kryzysu naszej cywilizacji, gdzie pokazuję głównie stan jej stagnacji, mechanizmy autodestrukcji, chorobę naszego świata. Tu korzystałem w większości ze źródeł znanych, które trzeba było tylko wyszukać. „W większości”, bo nie byłbym sobą, gdybym nie dorzucił tu bardzo ciekawych analogii pomiędzy „naszym” rozwojem techniki, a rozwojem techniki w... Trzeciej Rzeszy. Mam tu na myśli materiały bardzo ciekawe, dla 99,99% czytelników nieznanie i chyba nawet szokujące. Pokazują one tempo z grubsza dziesięciokrotnie szybsze, niż nam znane. W dalszej części książki w ogóle przedstawiłem i porównałem zupełnie różne modele cywilizacji i wzorce rozwoju, przykłady z naszej historii. Są to dosyć ciekawe materiały do przemyśleń, tylko mało kto próbował czegoś takiego. Dalej jest o rewolucji w fizyce dotyczącej rozumienia grawitacji. To o tym mówiłem, jako o przeskoku. Naukowcy dokonali paru ciekawych odkryć. Jeszcze niewielu z nich widzi, co z tego wyniknie, ale ja, ponieważ zajmuję się tym tematem od kilkunastu lat i jeździłem czasem w odległe miejsca świata, żeby docierać do źródeł, wiem, że przeskoku nie da się zatrzymać. W ostatniej części, która dotyczy



załamania wierzeń przez ujawnienie pewnych informacji, też źródeł jest sporo, jeśli się ich szuka od lat. Wiem, że dla wielu ludzi „załamanie wierzeń” budzi grymas, ale to jest najprostszy mechanizm podważenia fundamentów kulturowych naszej cywilizacji. Nie piszę tu o potencjalnym ujawnieniu informacji – coś w rodzaju zapowiedzi zostało w książce pokazane. Plan transformacji jest ogólnie taki, że zmian nie powstrzyma jakakolwiek zachowawczość. Myślę, że po przeczytaniu książki będzie oczywiste, że to jest już nie do zatrzymania, również w sensie pozytywnym – zmiany na lepsze też okażą się prostsze, niż ludzie zwykle sądzą.

##### ***5. Od jakiegoś czasu obserwujemy m.in. załamanie systemu gospodarczego i finansowego opartego na globalizacji i co dalej? Nowa Era, czyli...?***

Dalej, jak napisałem, trzeba będzie przeorganizować systemy edukacji i ogólnie kultury masowej, tak by w przyszłości ludzie byli w stanie z wyprzedzeniem wyobrazić sobie jakie będą skutki takiej czy innej polityki. Tego nie da się w żaden sposób obejść. Świata, w którym ludzie nie rozumieją ani takich rzeczy, ani tego skąd się bierze rozwój, co go powoduje, albo dlaczego go nie ma, nie ma co utrzymywać. Trzeba go zmienić, póki jeszcze można.

Nowa Era będzie sprowadzać się nie do zmiany w systemach bankowych, jak większość ludzi sądzi. To, co jak sądzę, jest ciekawe w mojej książce, to analogie do historii w kwestii innego kształtu cywilizacji. Zmiana jakościowa może być potężna i takie przeskoki już w historii były, to nie jest wbrew pozorom trudne. Weźmy przykład starożytnej Grecji, która przecież reprezentowała o rząd wielkości większe możliwości rozwoju i nieporównywalnie większą świadomość ludzi, niż np. Europa półtora tysiąca lat później. Ludziom średniowiecza trudno byłoby wytłumaczyć, że łatwo można by zmienić ich świat. Ale gdyby pokazać im ścianę albo wstrząsnąć ich wyobrażeniami, to to, co wydawało im się tak pewne i niezmienne, po prostu przestałoby istnieć. Są ludzie, którzy wiedzą jak się to robi. W trzech zdaniach nie da się oczywiście tego wyjaśnić, ale ogólnie temat nie jest wcale taki trudny, jakim się wydaje na początku. Takie przynajmniej mam wrażenie.

Pytania zadawał Marcin Mizera. Wywiad dla „Projekt NPN” (5 I 2012 r.).